

Dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.
Uniwersytet Łódzki

Recenzja dorobku naukowego dr. Bogusława Wójcika w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego

Sylwetka naukowa Habilitanta

Doktor Bogusław Wójcik ukończył w 1992 r. magisterskie studia filozoficzne w Instytucie Teologicznym w Tarnowie Filii Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (obecnie Uniwersytet Papieski Jana Pawła II). W 1995 r. sfinalizował też studia licencjackie na PAT. W tej ostatniej uczelni w 1997 r. obronił doktorat z filozofii. W 2005 r. ukończył dodatkowo dwusemestralne studia podyplomowe z zakresu ekonomiki i zarządzania firmami, a w 2006 r. z zarządzania zasobami ludzkimi. Pracę zawodową rozpoczął w 1997 r. jako starszy asystent we wspomnianym Instytucie Teologicznym w Tarnowie. W latach 1999–2007 był asystentem w tym samym instytucie, równolegle w latach 1999–2002 był asystentem, a w latach 2002–2007 adiunktem w PAT – Wydział Filozoficzny, Katedra Bioetyki. W latach 2003–2007 przewodniczył diecezjalnej komisji do spraw inwigilacji duchowieństwa w Tarnowie. Od listopada 2007 r. pracuje w Instytucie Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, najpierw w archiwum, a od 2017 r. w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych, z czym wiązał się udział w realizowanych centralnych i lokalnych projektach badawczych. Z powyższego wynika, że na profil naukowy Habilitanta zasadniczy wpływ wywarły dwie okoliczności: dobre przygotowanie filozoficzne oraz długoletnia praca ze źródłami historycznymi.

Ocena osiągnięcia naukowego

Powojenna Polska (do 1989 r.) była rządzona przez komunistów, którzy swoje panowanie opierali na odwoływaniu się do ideologii marksistowskiej. Tymczasem społeczeństwo pozostawało pod silnymi wpływami Kościoła katolickiego. Stan ten musiał prowadzić do zderzenia się światopoglądu materialistycznego, upowszechnianego przez instytucje aparatu władzy, ze światopoglądem idealistycznym, o którego rozszerzenie dbał Kościół instytucjonalny. Dodatkową specyfiką Polski była okoliczność, że procesy modernizacyjne – jak dowodziły przykłady krajów Europy Zachodniej – w niewielkim stopniu owocowały poszerzaniem przestrzeni świeckości w kraju. Dla sprawujących władzę komunistów była to sytuacja nie do zaakceptowania. Stąd polityka obliczona na przyspieszenie

osiągnięcia celów laicyzacyjnych. Wśród zmieniających się w czasie narzędzi, które zostały wykorzystane, aby osłabiać wpływy Kościoła, a przede wszystkim upowszechniać materialistyczny światopogląd było także Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej.

Rozprawa habilitacyjna dr. Bogusława Wójcika pt. *„Być pomocnikiem partii”*. *Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej w służbie PZPR i ideologii marksistowsko-leninowskiej (1969–1990)* (Rzeszów-Warszawa 2023, ss. 640, plus fotografie) jest bardzo obszernym opracowaniem, ale przede wszystkim wypełniającym istniejącą lukę w polskiej historiografii. Tytuł opracowania nie budzi wątpliwości. Lektura rozprawy pozwala nawet wyrazić opinię, że treść recenzowanego dzieła jest bardziej obszerna i wielowątkowa niż wskazuje na to jej podtytuł. W zasadzie mamy do czynienia z pełną monografią działalności Towarzystwa, a nie tylko analizą jednej z płaszczyzn – inna sprawa, że najważniejszej – jego użyteczną funkcją wobec PZPR. Skoro jednak dr Wójcik napisał więcej niż zapowiedział w tytule nie należy z tej kwestii robić zarzutu a raczej pochwalić za dodatkowy wysiłek. Natomiast granice chronologiczne rozprawy są w pełni uzasadnione, bo opisywane stowarzyszenie istniało właśnie we wskazanych latach.

Baza źródłowa rozprawy jest bardzo obszerna. Jeśli chodzi o źródła archiwalne to dr Wójcik przebadał zasoby: 1 archiwum zagranicznego, 2 centralnych archiwów krajowych (AAN i AIPN), 25 państwowych archiwów terenowych wraz z oddziałami, 11 oddziałowych archiwów IPN oraz zbiory druków ulotnych 2 bibliotek naukowych. Z całą pewnością zestawienie to należy uznać za imponujące osiągnięcie, wymagające dużego nakładu czasu i środków. Zastanawia jednak dość skromne wykorzystanie akt partyjnych z zasobu AAN. Chodzi tu tak o protokoły posiedzeń Biura Politycznego czy wydziałów, których kompetencje obejmowały działalność organizacji społeczno-politycznych. Może i ewentualna kwerenda w archiwach kościelnych przyniosłaby dodatkowe informacje?

Również wykaz przebadanej literatury jest bogaty, zróżnicowany i reprezentatywny dla badanego tematu. Jego odrębny dział stanowiły publikacje firmowane przez Towarzystwo. Wydzielając ten segment Autor uniknął sztucznego zwiększenia spisu wykorzystanych artykułów i książek naukowych, zwykle propagandowymi wydawnictwami TKKŚ. Czy listę przebadanych książek można rozszerzyć? Na obecnym etapie badania dziejów PRL jest to oczywiście możliwe. Nie chodzi jednak o formalne podejście to tej sprawy, ale wskazanie tylko tych tekstów, które uzupełniłyby poruszane w rozprawie treści. Można tu np. wspomnieć książkę dotyczącą Frontu Jedności Narodu, wszak TKKŚ stanowiło jeden z elementów, które tworzyły tę platformę, rzekomo wyrażającą wspólnotę interesów i poglądów wszystkich organizacji politycznych, społecznych oraz poszczególnych warstw tworzących społeczeństwo

polskie. Dr Wójcik w ocenianej rozprawie czynił nawiązania do FJN i powoływał się wtedy na raczej już przestarzałą publikację Andrzeja Redelbacha (*Front Jedności Narodu. Model i funkcjonowanie frontu narodowego w PRL*, Warszawa 1978), a tymczasem jest dostępna nowsza książka Pawła Skoruta (*Front Jedności Narodu. Od narodzin idei do upadku*, Kraków 2015). Warto byłoby także poszerzyć obraz postrzegania działalności TKKŚ analizując publikacje dotyczące funkcjonowania struktur partyjnych (np. M. Sroka, *Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu 1950–1990: struktury, ludzie, mechanizmy władzy*, Warszawa-Wrocław 2019; P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru: Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku 1975–1990*, Warszawa 2019). Podobnie rzecz się ma z książkami dotyczącymi instytucji podległych MSW (np. T. Pączek, *Milicja Obywatelska w Słupsku i powiecie słupskim w latach 1945–1975*, Słupsk 2014). Do tego można byłoby nawet dodać niektóre starsze publikacje resortowe, gdyż na ich kartach począwszy od 1969 r. pojawiały się chociażby informacje o funkcjonowaniu Kół Rodziny Milicyjnej, których zadaniem było m.in. organizowanie świeckiej oprawy rozmaitych uroczystości prywatnych funkcjonariuszy (zob. np. *W służbie ludowej ojczyzny i społeczeństwa. W obronie ładu i porządku publicznego*, red. Z. Jakubowski, Łódź 1986, s. 216–217). Ustalone tą drogą ewentualne problemy z lansowaniem światopoglądu materialistycznego i świeckiej obrzędowości oraz obyczajowości w środowisku partyjnym i resortowym byłyby wyraźną zapowiedzią trudności w rozszerzeniu własnej propagandy na inne kręgi społeczeństwa.

Zgromadzony materiał źródłowy, po niezbędnej analizie, pozwolił Habilitantowi zapęlić ciekawą treścią poszczególne części rozprawy. Autor przyjął porządek problemowy i podzielił rozprawę na sześć rozdziałów, z wyjątkiem ostatniego – mocno rozbudowanych. Całość rozprawy dopełniają: Wprowadzenie, Zakończenie, Aneks (obszerny), Bibliografia, Wykaz skrótów, Indeks nazwisk oraz Fotografie. Jeśli chodzi o konstrukcję opracowania to należy stwierdzić, że nie budzi ona większych zastrzeżeń, gdyż odpowiada rozwiązaniom przyjmowanym w innych tego rodzaju opracowaniach. Można jednak powiedzieć, że z uwagi na fakt, iż TKKŚ było narzędziem polityki państwa wobec Kościoła i jego wiernych, w recenzowanej monografii zabrakło podrozdziału, który zostałby poświęcony omówieniu węzłowych założeń polityki wyznaniowej PRL. Byłby to swoisty punkt wyjścia do zasadniczych rozważań. Jest faktem, że Habilitant w różnych miejscach odwołuje się do meandrów tejże polityki wyznaniowej, ale informacje te są rozproszone po całej rozprawie. Poza tym wydaje się, że nieco mylące są tytuły rozdziału drugiego i trzeciego. W pierwszym z nich przedmiotem zainteresowania Autora, poza sprawami organizacyjnymi, miała być ewolucja programu TKKŚ. Tymczasem w kolejnym rozdziale Habilitant zapowiada, że będzie analizował założenia ideowe (w powiązaniu z konkretną działalnością), a przecież te założenia

należy uznać za podstawę programu. Stąd odnosi się wrażenie, że kwestie szeroko rozumianego programu i jego ideowych uwarunkowań także są nieco sztucznie oddzielone. W kwestii struktury rozprawy trzeba jeszcze wspomnieć, że z tytułów rozdziałów nie wynika jasno, w której części należy szukać zbiorczych informacji o kadrze Towarzystwa. Wprawdzie jest w recenzowanym opracowaniu rozdział piąty, ale on został poświęcony omówieniu profili działaczy różnych szczebli. Nie odpowiada na to pytanie także podrozdział 5.1. pt. *Zarys ogólny*. Nie oznacza to, że tych istotnych informacji nie ma w rozprawie. O zasadniczych kwestiach kadrowych traktują chociażby tabele 1-3, 5-6. Poza tym trzeba wspomnieć, że pewnym niedostatkiem konstrukcyjnym jest też i to, że rozdziały nie mają wyraźnych podsumowań. W tomie przydałby się także spis tabel.

Jeśli chodzi o stronę metodologiczną rozprawy to dr Wójcik nie poświęca tej kwestii zbyt wiele miejsca. We Wstępie stawia tezę, że TKKŚ było organizacją „służebną wobec PZPR” i elementem polityki nowej ideologizacji, czyli upowszechniania światopoglądu marksistowskiego (s. 9–10). Z tym wiązały się określone pytania szczegółowe. Jedno z nich dotyczyło stopnia autonomii Towarzystwa w zakresie budowy tożsamości ideowej organizacji i swobody realizacji tych treści. Pytanie to można uznać za nieco naiwne. Wszak w warunkach zwierzchności PZPR wobec pozostałych elementów systemu politycznego PRL, to partii przypadało wytyczanie kierunków (także ideowych) i celów działania. W tej sytuacji o autonomii nie mogło być mowy. Zwiększenie stopnia swobody mogło być realne jedynie w warunkach, gdy z uwagi na ostry kryzys np. w okresie po powstaniu NSZZ „Solidarność” słabł tzw. centralizm demokratyczny w następstwie czego rosła szansa na poszerzenie marginesu swobody. Rodzą się jednak wątpliwości czy kadra TKKŚ, mająca świadomość swojej służebnej roli wobec PZPR, była skłonna do wykorzystania tych okazji? Natomiast pisząc o stosowanych metodach badawczych dr Wójcik stwierdził, że będzie się posługiwał „metodą analizy źródeł” (s. 15). Nie wyjaśnił jednak, dlaczego tylko ta metoda? Tymczasem z treści rozprawy wynika, że Habilitant sięgał chociażby po metodę porównawczą. A zatem wykorzystane instrumenty badawcze były liczniejsze niż te zapowiadane.

Przechodząc do charakterystyki i oceny poszczególnych rozdziałów należy zauważyć, że w pierwszym z nich pt. *Protoplaści i TKKŚ (1945–1969)* dr Wójcik, krótko nawiązując do przedwojennych organizacji laickich, skupił się na organizacjach działających od 1945 r. Najpierw było to Stowarzyszenie Myśli Wolnej w Polsce. Funkcjonowało ono do 1951 r., po czym zostało zastąpione przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Nie można jednak całkowicie zgodzić się z poglądem Habilitanta, że zdecydował o tym tylko zbyt inteligencki i wielkomięski charakter SMWwP (s. 34). Choć z pewnością była to ważna okoliczność nie

powinno się tracić z pola widzenia również ogólnego kontekstu historycznego tzn. trwających procesów centralizacyjnych w duchu stalinowskim. Jednak TWP także nie spełniło oczekiwań partyjnych mocodawców i w związku z tym w klimacie zmian z lat 1956–1957 władze PZPR zaakceptowały – jak pisze Autor – nową koncepcję utworzenia w 1957 r. Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli oraz Towarzystwa Szkoły Świeckiej. Niewątpliwie w tamtym czasie rodziły się rozmaite oddolne inicjatywy, ale kontynuować działalność mogły jedynie te, które reżim w pełni kontrolował i były dla niego użyteczne. Tak właśnie było z tymi dwoma nowymi stowarzyszeniami, które miały równoważyć ożywienie instytucjonalne wśród katolików świeckich, uwidocznione po 1956 r. Już wtedy dało się zauważyć, że tak SAiW jak TSS bardzo dbały o to, aby ich przedsięwzięcia korespondowały z polityką PZPR (s. 80). Ten fakt nie pozostawia więc miejsca na snucie rozważań na temat rzekomej autonomii tych organizacji wobec PZPR. Możliwe, że na takie postrzeganie tych organizacji miał wpływ fakt, iż w ich działalność zaangażowane były rozmaite, często rozpoznawalne postaci, legitymujące się istotnymi dokonaniem w swojej podstawowej działalności zawodowej. Warto tu wymienić np. Mariana Falskiego (autor najśłynniejszego polskiego elementarza) czy Bogdana Suchodolskiego (specjalista z zakresu nauk pedagogicznych). SAiW oraz TSS nie potwierdziły swojej przydatności podczas ostrej rywalizacji o naturę obchodów Tysiąclecia powstania państwa polskiego, których szczyt przypadał na 1966 r. Stąd trauma pomilenijna w środowisku polskich wolnomyślicieli i ateistów oraz wydarzenia polityczne z lat 1967–1968 spowodowały, że zdecydowano się na utworzenie na bazie SAiW oraz TSS nowej organizacji, czyli Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej. W jego powołaniu kierownictwo partii – co słusznie stwierdził Habilitant – upatrywano sposobu na uodpornienie społeczeństwa polskiego na niepożądane zachodnie oddziaływanie ideologiczne, w tym zwłaszcza na wpływy Kościoła katolickiego.

Budowie i funkcjonowaniu Towarzystwa poświęcono najobszerniejszy drugi rozdział rozprawy pt.: *Utworzenie oraz ewolucja organizacyjna i programowa TKKŚ (1969–1990)*. Omawiając funkcjonowanie organizacji dr Wójcik trafnie wyróżnił trzy fazy: wzrostu (1969–1980), kryzysu (1980–1981), zmięczenia (do 1990 r.). Treść rozdziału dowodzi, że TKKŚ najaktywniej działało, gdy PRL wydawała się być u szczytu swojego rozwoju. Jednak Habilitant wykazał, że już wtedy pojawiały się oznaki, iż działalność miała charakter pozorny. Przykładem była Łódź, gdzie TKKŚ było tak słabe, że w dokumentacji partyjnej z 1973 r. nie zostało ono wymienione wśród pięciu najważniejszych stowarzyszeń działających w tym mieście (s. 128). Odnotowano za to działalność Rosyjskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, które – warto tutaj uzupełnić informacje podane przez dr. Wójcika – w praktyce było tak

mizerne, że w roku następnym zostało zlikwidowane. Rzeczywista słabość Towarzystwa wyszła na jaw, gdy powstała „Solidarność”, a to oznaczało masową utratę członków, wpływów z wpłat składek członkowskich, poważne osłabienie aktywności. Stąd wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego w Polsce było wybawieniem dla Towarzystwa. Realnych szans na pobudzenie działalności jednak nie było – pogłębiał się spadek liczby członków i kryzys finansowy. Na niewiele też zdała się „ochrona” ze strony Służby Bezpieczeństwa czy poszukiwanie nowych form działalności (walka z patologiami społecznymi, problematyka ekologiczna, turystyka i sport, kultura). Nieuchronnie nadchodził koniec, gdyż – trudno tutaj nie zgodzić się z Habilitantem – TKKŚ przestało być przydatne dla mającej swoje problemy PZPR, ale także przestało być atrakcyjne dla dotychczasowych aktywistów, bo nie dawało już żadnych profitów, a tym bardziej prestiżu. Dowodem marginalizacji organizacji jest nie do końca jasno wyrażona przez dr. Wójcika informacja o niepowodzeniu próby umieszczenia prezesa ZG TKKŚ prof. Janusza Kuczyńskiego na liście krajowej w wyborach do Sejmu kontraktowego z czerwca 1989 r. W tym wypadku Habilitant z łatwością mógł podkreślić wymowę tego faktu podając, że na liście tej znaleźli się za to przedstawiciele organizacji skupiających proreżimowych katolików (PAX, UChS). Bez politycznego patrona, a przede wszystkim bez pieniędzy (we wrześniu 1989 r. MEN ostatecznie pozbawiło Towarzystwo dotacji) TKKŚ musiało zaprzestać działalności, co nastąpiło w czerwcu 1990 r. W jego miejsce powołano Towarzystwo Kultury Świeckiej. Habilitant twierdząc, że była to zupełnie nowa organizacja (s. 270) przerwał w tym miejscu swoją narrację. Dla pełnego obrazu można było jednak pokusić się o dopisanie krótkiego fragmentu o epigonie TKKŚ, podobnie jak wcześniej pisano o poprzednikach tej organizacji.

Rozdział trzeci pt. *Założenia ideowe a działalność TKKŚ* pokazuje źródła zewnętrzne (sowieckie) i polskie (statut PZPR i uchwały KC) poczynań Towarzystwa. Z dużym znawstwem, do czego przyczyniło się przygotowanie filozoficzne Habilitanta, pisał on w tej części rozprawy o oddziaływaniu ideologii marksistowskiej, na kształtowanie się doktryny programowej Towarzystwa. W tym rozdziale Autor eksponuje pogląd, że wbrew temu co funkcjonuje w literaturze w epoce gierkowskiej „ideologia jeszcze nie umarła” (s. 289, 306). Miała ona być wykorzystywana do rywalizacji Wschodu z Zachodem. Jest to opinia budząca pewne zastrzeżenia, głównie w odniesieniu do sytuacji wewnętrznej PRL. Dzisiejsza wiedza o rzeczywistości lat siedemdziesiątych, w tym o postawach ludzi z ówczesnego aparatu państwowego i partyjnego dowodzi, że ideologia nie została przez nich uwewnętrzniona – w efekcie deklarowany marksizm w praktyce przybierał kształt zabiegania o dobra materialne i tzw. urządzenie się. Stąd członkom PZPR, jak i działaczom TKKŚ w latach osiemdziesiątych

stosunkowo łatwo przychodziła swoista ucieczka od ideologii. Już w 1982 r. w statucie Towarzystwa wcześniej mocno eksponowany światopogląd marksistowski zastąpiono światopoglądem naukowym. Natomiast w podobnym dokumencie z 1989 r. pozostały już tylko apele o tolerancję religijną i światopoglądową, którą w praktyce wcześniej zwalczano.

W kolejnej części – rozdziale czwartym pt. *Metody i środowiska oddziaływania* dr Wójcik poddał analizie praktyczną stronę działalności TKKŚ. Naczelne miejsce przypadło odczytom. Trudno oprzeć się refleksji, że ta forma nie była szczególnie efektywna. Z czasem flagowym osiągnięciem Towarzystwa była już tylko organizacja Młodzieżowego Turnieju Wiedzy Filozoficznej (od 1978 r.), od roku szkolnego 1988/89 przekształconego w Olimpiadę Filozoficzną. Duża liczba uczestników turnieju, odpowiednio skonstruowany program ukierunkowany na kwestie racjonalizmu, materializmu, religioznawstwa pozwalał TKKŚ funkcjonować w poczuciu, że oddziałuje na światopogląd sporego kręgu polskiej młodzieży. Lata osiemdziesiąte jednak mocno zweryfikowały ten pogląd. Habilitant przytoczył bowiem czasem wręcz ośmieszające tę organizację przypadki, gdy uczestnicy olimpiady chcąc się przygotować do zalecanych zagadnień, specjalistycznej literatury szukali na parafii u księdza (s. 395)! Z innymi formami oddziaływania też nie było lepiej – czasopisma firmowane przez TKKŚ miały duże zwroty, nie przyjmowała się świecka obyczajowość, zwłaszcza w małych miejscowościach. Jednak fragment rozprawy, który traktuje o modelowym kształcie świeckiej obyczajowości i obrzędowości jest bardzo interesujący (s. 402). Ukazuje on swoisty alternatywny, areligijny spis świeckich świąt, które miały zapełnić pustkę po wyrugowaniu ceremoniału i uroczystości religijnych.

Kwestię kadr TKKŚ Habilitant scharakteryzował w rozdziale piątym pt. *Profile działaczy TKKŚ – próba systematyzacji*. Wydzielone zostały trzy kategorie aktywistów: A, B, C (s. 442–443). Wydaje się, że wykład byłby jaśniejszy, gdyby użyć klasycznego podziału na kadrę szczebla centralnego, średniego i podstawowego. Temu podziałowi powinna też odpowiadać dalsza narracja, która w zasadzie została skoncentrowana na kadrze centralnej, w tym osobach sprawujących funkcje prezesów. Należy podkreślić, że jest to jednak bardzo ciekawy fragment ocenianej rozprawy. Liderami Towarzystwa byli bowiem ludzie o życiorysach, a przynajmniej epizodach w tych życiorysach, które zasługują na uwagę. Czy jednak pierwszego prezesa Jerzego Sztachelskiego można bez ironii i złośliwości nazwać „znamienitą postacią”? (s. 444). Wszak w młodości – jak podaje Habilitant – był on członkiem Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, a w Marcu 1968 r. jako minister zdrowia mimo wszystko firmował wiele decyzji kadrowych, które skutkowały zwolnieniami z pracy licznych specjalistów. Poza Sztachelskim także wiele innych czołowych postaci miało nieoczywiste,

wręcz zaskakujące karty w biografiach. Drugi prezes prof. Tadeusz Jaroszewski wywodził się z Szarych Szeregów, a ostatni – prof. Witold Tyloch to były ksiądz i ceniony naukowiec. Natomiast długoletni członek Prezydium ZG TKKŚ prof. Janusz Kuczyński w czasie wojny miał być w NSZ, co w PRL było mocno obciążające. Zaś prof. Andrzej Nowicki, wieloletni członek ZG to osoba o rodowodzie pepeesowskim, która po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce potrafiła na znak protestu zrezygnować z członkostwa w PZPR. W tym wypadku – o czym Habilitant jednak nie wspomina – należałoby jeszcze nadmienić o jego niechlubnym liście do Wydziału Nauki KC PZPR z kwietnia 1968 r., gdy proponował swoje usługi w zakresie „politycznej reedukacji studentów i młodszych pracowników Wydziału Filozoficznego UW” (AAN, 237/XVI-594, k. 25). Z powyższego wynika, że dr Wójcik doskonale rozpoznał stan kadr Towarzystwa, zwłaszcza tego szczebla centralnego. W odniesieniu do kadr niższego szczebla brakuje jednak dość istotnego szczegółu – informacji o poziomie upartyjnienia szeregów. Z całą pewnością było ono wysokie, ale czy przewyższało np. inne organizacje społeczno-polityczne?

Najkrótszy a zarazem ostatni szósty rozdział rozprawy pt. *Miejsce TKKŚ w systemie politycznym PRL* należy uznać za formę rekapitulacji wcześniejszych rozważań i odpowiedź na pytanie czym w rzeczywistości była ta organizacja. Autor wykazał, że jej zadaniem było budowanie „jedności moralno-politycznej społeczeństwa”, ale rozumianej jako posłuszeństwo wobec partyjnego centrum, co wymagało osłabienia a najlepiej zerwania jego łączności z Kościołem katolickim (s. 500). PZPR była źródłem programu Towarzystwa i uważnym recenzentem bieżącej działalności. Ale stowarzyszenie miało jeszcze jednego swoistego promotora, szczególnie istotnego od 1982 r., którym było MSW. Świadczyło o tym prowadzenie przez II Departament Sprawy Operacyjnej „Laicy”, czemu towarzyszyły liczne podobne przedsięwzięcia lokalne. Wyraźnie wskazuje to na niesamodzielność TKKŚ, w pewnych momentach wręcz kompromitujące uzależnienie od aparatu władzy. Choćby brak zawieszenia stowarzyszenia po wprowadzeniu stanu wojennego jest tego dowodem (s. 521).

W Zakończeniu dr Wójcik potwierdził jednoznacznie porażkę TKKŚ. Miała ona wynikać z podrzędnej roli, jaką od początku pełniło ono wobec PZPR. Niewątpliwie jest to uprawniony wniosek. Trzeba jednak mieć też na względzie fakt, że społeczeństwo polskie wykazało się dużą odpornością na działania laicyzacyjne, co wynikało z jego historii, która dowodziła, iż odrzucało ono projekty obliczone na odgórnie sterowaną głęboką przebudowę.

Wartościowym dopełnieniem rozprawy jest Aneks, zawierający wybrane dokumenty źródłowe, obsadę stanowisk w centrali Towarzystwa, kilka wywiadów i rozmów z działaczami. Należało jednak pokusić się o precyzyjniejszy opis przywoływanych dokumentów źródłowych

(datacja, miejsce przechowywania), a w przypadku publikowanego streszczenia rozmów telefonicznych lub korespondencji mailowej warto byłoby podać z kim te kontakty zostały nawiązane czy zapis rozmów był autoryzowany? Są to ważne kwestie z punktu widzenia *oral history*.

Do ocenianego opracowania można zgłosić także różne drobne usterki:

- rzeczowe: przy małych miejscowościach dla lepszej orientacji powinno się podawać nazwę powiatu czy województwa np. wymieniane w tekście Zawadzkie to obecnie województwo opolskie (s. 98); w latach osiemdziesiątych nie było województwa łowickiego (s. 217); pomyłono nazwę miejscowości: nie Lutów (s. 388) a Lututów; uchwała i ustawa to nie synonimy – w tekście wspomina się o uchwale Rady Ministrów z 26 lutego 1976 r. o funkcjonowaniu urzędów stanu cywilnego ale dalej jest mowa o „przywoływanej ustawie” (s. 411); występuje brak zgodności w odniesieniu do danych o nakładzie „Argumentów” w 1981 r. – w tab. 8 jest 25 tys. a w dalszej partii tekstu mówi się o średnim nakładzie w latach osiemdziesiątych w wysokości 60 tys. egz. (s. 364–365),

- warsztatowe: zastrzeżenia budzi konstrukcja skrótów np. AK ma dwa różne znaczenia, podobnie KOR a KMR aż cztery; brak klarownej zasady w stosowaniu skrótów np. skrót ZNP najpierw zastosowano (s. 60) a dopiero później wprowadzono (s. 63); wspomnienia Antoniego Hedy-Wiśniewskiego w Bibliografii powinny być zaliczone do działu źródeł a nie do opracowań (s. 601); podano niepełny zapis tytułu książki Tadeusza Mołdawy *Ludzie władzy 1944–1991* (s. 105 przyp. 23) oraz tomu *Z historii PRL. Dziennikarze* (brak miejsca i roku wydania, s. 358 przyp. 86),

- językowe i literowe: jest Sergiusz Kraczkow winno być Kłaczkow (s. 148); jest „koło młodych racjonalizatorów” powinno raczej być „koło młodych racjonalistów” (s. 153 przyp. 251); jest: „i mają taką potrzebę” (s. 566) winno być „jeśli mają taką potrzebę”; jest „Komendanta Hufca” (s. 614) a powinno być „Komenda Hufca”; jest „Ośrodka Szkolenia Aktywu” (s. 616) a powinno być „Ośrodek Szkolenia Aktywu”.

Wskazane uwagi, w części pewnie dyskusyjne, nie mogą jednak zmienić ogólnej, wysokiej oceny recenzowanego dzieła. Jest ono ciekawym, dobrze skonstruowanym opracowaniem, zbudowanym na szerokiej podstawie źródłowej. Mimo ogromu rozmaitych szczegółowych informacji Autorowi udało się zapanować nad całością materiału. Treść rozprawy jest zgodna z tytułem, udzielono też odpowiedzi na pytania postawione we Wprowadzeniu. Ponadto – co ważne – nie brak w nim polemiki i to z tak znamienitymi badaczami jak Marcin Kula (s. 20) czy Andrzej Walicki (s. 293). Wszystko to oznacza, że „osiągnięcie naukowe” dr. Wójcika w postaci rozprawy pt. „*Być pomocnikiem partii*”.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej w służbie PZPR i ideologii marksistowsko-leninowskiej (1969–1990) należy uznać za w pełni oryginalne i wartościowe opracowanie naukowe, w sposób znaczący wzbogacające dorobek polskiej historiografii.

Ocena istotnej aktywności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej

Jak wspomniano na wstępie niniejszej oceny o profilu naukowym dr. Wójcika decydowały dwa czynniki: zainteresowania filozoficzne, w tym tak ważną dziedziną jak bioetyka, a także doświadczenie związane z badaniem i edycją źródeł historycznych. Choć w tym miejscu tylko osiągnięcia z zakresu historii będą podległy ocenie to trzeba jednak mieć na uwadze drogę naukową, jaką przeszedł Habilitant. Do 2007 r. zajmował się zagadnieniami filozoficznymi, w tym problematyką bioetyczną. Wynikało to z jego zatrudnienia w Papieskiej Akademii Teologicznej, trysemestralnego zatrudnienia tymczasowego (post-doc) na Uniwersytecie w Oksfordzie. W badaniach filozoficznych dr. Wójcika z czasem pojawiły się też zainteresowania historią nauki, co było dobrym punktem wyjścia do poszerzenia dotychczasowych kompetencji naukowych o przyswojenie sobie metod badań historycznych. W efekcie dr Wójcik nabył szczególne umiejętności, które niezbędne były do analizowania takich zagadnień jak historia idei czy funkcjonowanie systemów politycznych.

Szczegółowe zagadnienia historyczne, które zajmowały uwagę Habilitanta układają się w zwarty i logiczny blok, którego głównymi osiami są: 1) antyreżimowe organizacje młodzieżowe w latach 1944–1989 w Polsce południowo-wschodniej; 2) społeczno-polityczna działalność ludności wiejskiej na tym samym obszarze po II wojnie światowej i w ostatniej dekadzie PRL; 3) funkcjonowanie struktur centralnych i lokalnych Urzędu do Spraw Wyznań; 4) wpływ powołanego w Wielkiej Brytanii Centre for the Study of Religion and Communism (znane jako Keston College) na sytuację w Polsce. Badane zagadnienia były konsekwencją pracy dr. Wójcika w IPN i związanego z tym udziału w realizacji określonych projektów naukowych inicjowanych przez tę instytucję.

W ramach pierwszego tematu Habilitant wydał dwie dopełniające się książki – monografię i tom źródeł. Przygotował też kilka artykułów. Ze względu na walory poznawcze za uwagę zasługuje zwłaszcza ta pierwsza publikacja książkowa pt. *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1956 w świetle dokumentów IPN* (Rzeszów 2009). Potwierdzeniem tego wniosku jest nagrodzenie tej publikacji w 2011 r. w ogólnopolskim konkursie.

Efektem badań drugiego zagadnienia są dwa tomy źródeł – jeden dotyczący działalności aparatu bezpieczeństwa wobec PSL na Rzeszowszczyźnie, a drugi strajków chłopskich

z przełomu 1980 i 1981 r. oraz porozumień w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie (w tym wypadku dr Wójcik był jednym z dwóch osób opracowujących tom). Przydatność obu edycji źródeł w dalszych badaniach historycznych, tym razem w skali ogólnopolskiej, jest nie do zakwestionowania.

Na trzeci wątek badań Habilitanta, dotyczący funkcjonowania instytucji państwowych odpowiedzialnych za realizację polityki wyznaniowej składają się trzy artykuły w opracowaniach zbiorowych. Trzy dalsze teksty z tego zakresu, w tym biograficzny o Jerzym Sztachelskim – pierwszym prezesie ZG TKKŚ, zostały złożone do druku i są na różnych etapach procesu wydawniczego. W przygotowaniu jest też jedna monografia. To oznacza, że dr Wójcik jest znawcą i tego zagadnienia.

Studia nad czwartym problemem zaowocowały trzema artykułami w czasopismach, w tym jeden po angielsku. W przygotowaniu jest jeszcze monografia traktująca o mało znanej działalności Keston College. Należy podkreślić, że te ostatnie badania wiązały się także z kwerendami zagranicznymi – w Wielkiej Brytanii, Czechach i USA. Było to możliwe dzięki otrzymaniu stypendium od wspomnianego Keston College.

Ogółem po sfinalizowaniu doktoratu, a zatem od 1997 r., dr Wójcik opublikował: 3 monografie (w tym dwie historyczne), 3 edycje źródeł historycznych (z tego jedną przygotował wspólnie z inną osobą), 42 rozdziały w monografiach (z tego 19 dotyczyło tematów historycznych), 33 artykuły naukowe w czasopismach (w tym 12 historycznych, z tego 9 w czasopismach punktowanych), 19 artykułów popularnonaukowych. Poza tym był redaktorem 1 tomu studiów, zredagował (lub współredagował) 6 publikacji pokonferencyjnych. Z pewnością mocną stroną Jego dorobku są monografie historyczne, ale docenić też trzeba tę pt. *Bioetyka i tożsamość człowieka* (Tarnów 2007), która traktuje o najbardziej zasadniczych pytaniach dotyczących istoty ludzkiej: w którym momencie zaczyna się i kończy życie człowieka, jakie znaczenie dla tożsamości człowieka mają klonowanie czy transplantacje organów? Trochę słabiej przedstawia się wartość artykułów historycznych w pracach zbiorowych. Absolutnie nie można ich deprecjonować, ale nierzadko mają wąski zakres tematyczny, chronologiczny i terytorialny. Pozytywnie z tej grupy wyróżnia się jednak tekst o standardach etycznych funkcjonariuszy MSW. W przypadku artykułów historycznych w czasopismach zastanawia ich skromna ilość, a także i to, że według dzisiejszych standardów ewaluacji są one co najwyżej średnio punktowane. A przecież chociażby formuła programowa „Dziejów Najnowszych” czy „Pamięci i Sprawiedliwości” pozwalały dr. Wójcikowi podjąć zabiegi o wydrukowanie na łamach tych specjalistycznych periodyków, stosunkowo wysoko punktowanych, częściowych wyników swoich badań. Przykład publikacji artykułu z dziedziny

filozofii w „Roczniku Filozoficznym” – 100 punktów, dowodzi, że Habilitant ma takie możliwości. W sumie tę część dorobku naukowego dr. Wójcika należy jednak uznać za znaczącą.

Także Jego udział w konferencjach naukowych z referatami jest pokaźny. Były to 54 konferencje, z tego 36 dotyczących problematyki historycznej, w tym były także konferencje międzynarodowe, odbywające się w kraju, jak i za granicą. Tytuły wystąpień konferencyjnych Habilitanta na tematy historyczne były trochę mniej porywające niż referaty dotyczące bioetyki (np. *Aspekty etyczne orzekania o śmierci mózgu*, Kraków 2001) i koncentrowały się na zagadnieniach związanych z jego zatrudnieniem w IPN oraz realizowanymi projektami badawczymi. IPN także był organizatorem większości tych konferencji. Poza tym był on współorganizatorem 10 konferencji, głównie jednak tematycznie ukierunkowanych na filozofię i pedagogikę.

Jeśli chodzi o dokonania w zakresie dydaktyki na poziomie akademickim to dr Wójcik prowadził wykłady, ćwiczenia i seminarium naukowe – w ramach tego ostatniego wypromował 8 prac magisterskich. Należy podkreślić, że wspomniane zajęcia obejmowały zagadnienia związane z filozofią. Doświadczenie dydaktyczne Habilitanta ma zatem solidne podstawy, z zaznaczeniem, że nie obejmuje ono samodzielnego prowadzenia zajęć z przedmiotów historycznych.

Habilitant legitymuje się też aktywnością w zakresie popularyzacji historii, nawet poza granicami Polski. Świadczą o tym artykuły w gazetach (zwykle lokalnych) czy „Biuletynie IPN”, a także audycje radiowe. W nawiązaniu do tej ostatniej kwestii warto jeszcze wspomnieć, że przez cztery lata był on dyrektorem Radia RDN Małopolska. Okoliczność ta stanowi istotny element w jego karierze zawodowej, gdyż niektóre programy wiązały się z pozyskiwaniem środków zewnętrznych na ich powstanie. Z pewnością zdobyte doświadczenie może stanowić punkt wyjścia do aplikowania w przyszłości o granty na badania historyczne.

Na koniec należy jeszcze wspomnieć o przynależności organizacyjnej Habilitanta. Jest on członkiem czterech towarzystw naukowych. Trochę zaskakuje, że nie ma wśród nich Polskiego Towarzystwa Historycznego – w każdym razie nie odnotował tego faktu w „Autoreferacie”.

Generalnie należy skonstatować, że pozostały dorobek naukowy (tzn. poza głównym osiągnięciem) dr. Wójcika jest znaczny, a jego aktywność konferencyjna oraz dokonania w zakresie popularyzacji historii duże i zróżnicowane co do formy. Referaty konferencyjne, artykuły w opracowaniach zbiorowych, publikacje popularne mają wyraźne osie tematyczne. To oznacza, że nie powstawały one w sposób przypadkowy. Dodatkową cechą omawianego

dorobku są opracowania z zakresu bioetyki i filozofii, które obecnie zostały już zdominowane przez teksty historyczne.

Konkluzja

Podsumowując powyższe uwagi i spostrzeżenia wyrażam przekonanie, że przedłożone do oceny osiągnięcie naukowe dr. Bogusława Wójcika stanowi znaczny wkład w rozwój uprawianej przez Habilitanta dyscypliny naukowej (historii), a Jego pozostałą aktywność naukową, dydaktyczną i organizacyjną uważam za istotną, co odpowiada przepisom artykułu 219 ust. 1 pkt. 2 Ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym. Dlatego stawiam wniosek o nadanie dr. Bogusławowi Wójcikowi stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Łódź, 23 VIII 2024 r.

[Signature]